

Widzę gałąź kwitnącą

1

Gołębica wyfrunęła,

przeleciała światem pustym,

nie znalazła żywego ducha

i wróciła do ręki.

Była życiem na dłoni!

Noe ocalał

i wypuścił gołobicę ocalenia.

Wróciła ze świata czystego

z zieloną gałązką.

Wyfrunęła trzeci raz

I nie wróciła do ocalonego.

Polatuje

skrzydlatym Dzisiaj nad ziemią!

2

Dzisiaj jest wczoraj,

dzisiaj jest jutro.

A teraz nic nie ma?

— Nie wie czy błądzi,

bo nie wie gdzie

krąży nietutejsza.

Zamyślona wschodem słońca

krąży niewczesna,

niebem prześwietla ziemię

i szuka jej za późno.

Pręgami źrenicznego światła

schodzi po swoim spojrzeniu

aż do wyczerpania ciemności.

Nie wraca —

już wszystko jest nigdzie.

3

Nigdzie krążąca

zgubiła

gałązkę zieloną!

Bóg ją odnalazł,

urodził na ziemi

i zakwitła przed oczami

swojego proroka.

„Co widzisz Jeremiaszu?

— Widzę gałązkę migdałową,

kwitnącą, czującą.

— Dobrze widzisz, Jeremiaszu,

bo czuwam nad słowem

i czuję gałązką

aby dźwięczało i kwitło

aby dźwięczała i kwitła.”

— Do dzisiaj...

4

Pośrodku kwitnienia kolorów

zmrok mnie zmorzył

a kiedy się jutro ocknąłem

było ciemno.

I wtedy urodziło się moje oko —

biała gołębica z szarymi plamami.

Biel przeszła mimo.

Szare plamy czekały —

stworzyły postać innej,

ciemnej gołębicy.

5

Znalazła się i zgubiła

gołębica biała. Szare plamy

na skrzydłach budziły się.

Biel śpiąca dłużej

przeszła po chodniku.

Mówiłem wszystkim o gołębiczy,

chciałem ją zatrzymać.

Mowa mnie zatrzymała a gołębica

minęła się z moim sercem.

Ciemność wróciła.

6

Bóg

twardo

ciężko

bezbarwną falą

nowego potopu

zabił przezroczysto

i wskrzesił kolorowo

ziemię bez gołębic

i bez czującej gałązki

bez głoski czuwającej.